

PRENUMERATA

w miejscu:

rocznie . . . rs. 3 kop. 20
półrocznie . . . rs. 1 kop. 60
kwartalnie . . . rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru kop. 8.

z przesyłką:

rocznie . . . rs. 4 kop. 80
półrocznie . . . rs. 2 kop. 40
kwartalnie . . . rs. 1 kop. 20

TYGODNIK

OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenie 1-razowe k. 8 od jednoszpaltowego wiersza petitu. Za ogłoszenia kilkakrotne — po k. 5. od wiersza. Za reklamy i nekrologi, oraz ogłoszenia zagraniczne po k. 10 od wiersza.—Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po k. 20 od wiersza petitu.

(Jeden wiersz szerokości strony = 4 wierszom jednoszpaltowym.)

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna w oficynie domu p. Katarzyńskiego obok Magistratu.—**Ogłoszenia przyjmują:** w Piotrkowie Redakcyja „Tygodnia“ i obie księgarnie; w Warszawie „Warszawskie Biuro Ogłoszeń“ Gracjana Ungra Wierzbowa 8; oraz także biuro pod firmą „Piotrowski i S-ka“ (dawniej „Rajchman i S-ka“); w Łodzi „Biuro Dzienników“ B. Londyńskiego, Zawadzka 12; wreszcie wymienione obok agentury w miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej.

Prenumeratę przyjmują: w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie; w Łodzi księgarnie Schatke, Fischera i Kolińskiego.

Prócz tego,

w Częstochowie	W. Komornicki.	w Łasku	W. Grass.
„ Będzinie	„ Janiszewski Stan.	„ Tomaszowie	„ J. Sochaczewska.
„ Brzezinach	„ Adam Mazowita.	„ Rawie	„ Hipolit Olszewski.
„ Dąbrowie	„ Waligórski Karol.	„ Radomsku	„ Myśliński Feliks.
„ Sosnowcu	„ Jermułowicz.		„ Sklep Stowarzyszenia Spożywczego.

W dniu 8 maja, o 9 rano, na intencję **S. p. Stanisława Peche** b. ucznia kl. I gimnazjum piotrkowskiego, jako w dniu jego imienin, odprawione będzie nabożeństwo w kościele farnym, na które niepokieszeni rodzice zapraszają życzliwych i kolegów zmarłego.

Dentysta

ZYGMUNT ROSENBLATT

powrócił do Piotrkowa i przyjmuje osobiście od niedzieli d. 3 maja w domu p. Jakubowicza przy ulicy Ekaterynieńskiej. (1—1)

MIESZKANIA LETNIE

umeblowane

przy stacji Kamińsk. Bliższa wiadomość na miejscu u pomocnika zawiadowcy stacji, pana Bykow. (3—3)

POSZUKUJE SIĘ NAUCZYCIELKI STAŁEJ z wyższem wykształceniem.—**Wiadomość w Redakcyi.** (3—3)

Nasz przemysł.

Jako dopełnienie do artykułu „Brak pracy“, pomieszczonego w 14-tym numerze „Tygodnia“, podajemy krótki rzut oka na stan obecny przemysłu i handlu w naszym kraju, do którego dane zacierpnęliśmy ze źródeł urzędowych.

Jeżeli baczny okiem śledzić będziemy rozwój naszego handlu i przemysłu, przedewszystkiem uderzy nas w oczy bezustanny jego postęp, jakkolwiek idący niezbyt szparkim, ale za to pewnym krokiem.

W gub. warszawskiej, w chwili obecnej, funkcjonuje 8849 zakładów handlowych, zaś 1051 przemysłowych, które łącznie w ostatnim roku sprawozdawczym obróciły kapitałem 43,950,500 rs., osiągnawszy czystego zysku 4,286,890 rs. t. j. 9%. Najzyskowniejszym okazał się przemysł szklany i garncarski (12,5%), który reprezentuje 81 zakładów i fabryk. Przemysł wełniany i bawełniany, jakkolwiek w ogólnej sumie mniejszy miał obrót kapitału, lecz za to wykazał zyski do 15%! Najmniej zyskową była produkcya trunków, bo dawała zaledwie 5,9%.

Gubernija kaliska posiadała w roku sprawozdawczym 2590 zakładów handlowych i 241 przemysłowych, z których handlowe dały czystego zysku 7,4%, przemysłowe zaś 6,9% przy ogólnym obrocie 3,354,200 rs. Najzyskowniejszą okazała się produkcya wyrobów lnianych 8,9%.

Gub. kielecka posiadała tylko 2296 przedsiębiorstw handlowych i 68 przemysłowych, które obróciły kapitałem 3,764,100, przyczem zakłady handlowe dały 9,8% a przemysłowe 8,8%. Najwyższy procent dały wyroby szklane i garncarskie 11%.

Gub. łomżyńska posiada 2331 zakładów handlowych i 101 przemysłowych, z obrotem rocznie 4,729,400 rs., przyczem handel dał 10,8%, przemysł zaś 12,9%.

W gub. lubelskiej 3657 zakładów handlowych i 130 przemysłowych obróciło kapitałem 6,705,640 rs. a czysty dochód pierwszych wyniósł 12%, drugich zaś 17%.

Gub. radomska miała 2805 zakładów handlowych i 214 przemysłowych z kapitałem obrotowym 5,274,600 rs. przyczem handel przyniósł 10,4%, przemysł 10,3%.

Gub. suwalska ma 1544 handlowych i 46 przemysłowych zakładów z obrotem 2,287,600 rs., który pierwszym dał zysku 10,2%, drugim zaś 9,57%.

Gub. siedlecka miała 3550 zakładów handlowych i 261 przemysłowych przy ogólnym obrocie 4,721,700, który dał handlowcom 10,8% przemysłowcom 11,1%.

Gub. płocka w 2626 handlowych i 148 przemysłowych zakładach obróciła kapitałem 6,494,900 rs., który przyniósł handlowi 10,2% przemysłowi zaś 11,2%.

Wreszcie gub. piotrkowska w roku sprawozdawczym obróciła kapitałem 17,263,200 rs., z których na 5870 zakładów handlowych przypada 14,865,200 rs. z procentów 8%, i na 594 zakładów przemysłowych 2,398,000 rs. z procentem 7,2%. Najwyższy procent 9,1% dają przedsiębiorstwa przewozowe, najmniej 5,6% handel lnem. W przemyśle najwyższy procent (10%) fabryki metalurgiczne i chemiczne.

Zestawiając cyfry powyższe, śmiało wywnioskować można, że handel i przemysł w naszym kraju przy racjonalnym rozwoju dają przecięciowo 10—12% od włożonego kapitału, co w porównaniu z odsetkami, otrzymywanymi z tegoż samego źródła na zachodzie Europy, stanowi bardzo okazały dochód i powinno być zwrócić uwagę kapitalistów naszych, lubiących przez lenistwo i apatję umieszczać fundusze swoje w 4 i 5% papierach publicznych, ze szkodą kraju, któremu odbierają najżywotniejszy czynnik w rozwoju jego bogactw i dobrobytu. W każdym razie, nawoływanie młodzieży naszej do zawodów handlowo-przemysłowych, jest jednym z najważniejszych obowiązków chwili obecnej, a zakładanie dostatecznej liczby szkół zawodowych najpilniejszą z potrzeb krajowych. Kapitał bowiem w ręku fachowca-specjalisty pozbywa się swej lekkości!..

Tomaszów-Rawski.

Marudzenie wiosny.—Ulica Piotrkowska.—Nasze dezyderaty.—Kolej obwodowa.—Telefony.—Nasz udział w wystawie.

Wiosna, rzuciwszy nam swój bilet wizytowy w postaci strug błota, cofnęła laskawe swe uśmiechy, darząc częstym deszczem przy takim zimnie, że sadzenia kartofli, siania grochu i jęczmienia, trzeba było zaprzestać, a już o sianiu owsa, z powodu stojącej na polach wody, i myśleć nie można.

Szare szmaty chmur nad głową, szare błoto pod nogami, szara w duszy nuda, a w dodatku las jak „fata morgana“, w dal nieuchwytną usuwający się z przed oczu naszych—oto niewesoły kalejdoskop, jednym bodaj weselnym nie przetkany tonem.

Mieszkańcom ulicy Piotrkowskiej, ta przy najmniej uśmiecha się perspektywa, że o ile roboty pójdą rażno, wkrótce już objadać się nie będą kłębami kurzu, ani nóg po koszlanych wybijać chodnikach; dostają bowiem bruk od Rynku aż do szosy piotrkowskiej, a bokiem asfaltowe lub kamienne chodniki!

To „pars pro toto“ wszystkich nas jednak uszczęśliwić nie może i my, drudzy, chcielibyśmy w tej szczęśliwości swój mieć udział. Chcąc jednak wylczyć wszystkie nasze dezyderata, trzeba by skórę wołową urządzić à la Dydona. To też bierzmy co z brzoza: taki naprzykład naglący a łatwy do urzeczywistnienia projekt opieki nad klasą roboczą. Połączonemi siłami, za pomocą niewielkich składek, jedną ogólną utworzywszy „krankenkasę“, możnaby oplakany był niezdolnego, bodaj czasowo, do pracy osobnika, uczynić o wiele znośniejszym, nie mówiąc o tem, że pozostałej na wypadek śmierci rodzinie zapewniłoby się jaką taką egzystencyję.

Drugi projekt, o którym wspomnę, chociaż z poprzednim w żadnej nie zostający analogii jest, ażeby koncentrujący się jedynie na Rynku postój dorożek, na parę przy najmniej rozdzielić rogów, aby w razie nagłego interesu lub wypadku, nie trzeba było po dorożkę przedrałować pół miasta, z kądem nareszcie dalej jechać już się nie oplaci.

Od życzeń reformy w komunikacji kolejowej, przechodząc do kolejowej, zanotuję, iż w blizkiej przyszłości spodziewać się możemy kolei podjazdowej ze Skierniewic na Rawę, jak niemniej drugiej linii: Koluski—Nowe-Miasto.

Nie u nas chyba nigdy tak szybkim nie cieszyło się rozwojem, jak telefony, które dobiegają już liczby 60-ciu! W nadchodzącym sezonie letnim połączymy się też z Inowłodzem, który się pono w tym roku niezwykle rozrósł i upiększył. Ostatnio przeprowadzona sieć telefoniczna — to między

nowowystawionym młynem w Zawadzie a Tomaszowem, druga Zawada-Ujazd.

Liczebnie skromnie, jakościowo jednak świetnie przedstawi się, o ile wnosić można, udział nasz w wystawie Niżno-Nowogrodzkiej, i tak: M. Piesch postrzygalnia i farbiarnia, A. Britzman wyroby z wełny czesankowej, Meleher i Grosman sukna i korty, S. Pechnik wyroby z wełny czesankowej, K. Bartke korty, H. Landsberg sukna i korty, W. Landau wyroby z wełny czesankowej.

Witryna, mająca mieścić te wyroby, wysłaną została 20 b. m. na miejsce przeznaczenia. Odebraniem jej tam zajmie się p. J. Abram, który wyjechał zład w charakterze reprezentanta powyższych firm. eb.

Z Częstochowy.

Resursa tutejsza.—Gorączka na placu.—Monopol wódczany.—Trochę w kwestyi rewizyi higienicznej.—Nasze wehikuly i fortepiany.

Resursa miejscowa składa się, oprócz 6-ich stałych z urzędu członków honorowych, ogółem z 107 członków; w tem 62 chrześcijan i 45 starozakonnych. Resursa mieści się w I alei w domu Wolberga, gdzie zakontraktowany ogród, przeznaczony dla członków i ich rodzin podczas letniego sezonu. Lokal składa się z 4 pokoi przeznaczonych do kart, niewielkiej sali do tańca, garderoby, biblioteki i bufetu. Pokoje niskie, zadytmione, wentylacyi prawie żadnej, tak, że na wstępie uderza powonienie jakiś rodzaj stęchlizny i tytoniowego dymu, moeno przypominający kurdygarde. Umieblowanie, pod względem komfortu i czystości, wiele pozostawia do życzenia. Ramy okienne i drzwi straciły pierwotny kolor farby, jaką były niegdyś pociągnięte, a pod grubą warstwą kurzu i brudu, trudno się nawet domyśleć, czy były wogóle kiedyś malowane. Kurz, pokrywający meble w sali do tańca (która—mówiąc nawiasem—więcej podobna do jakiejś budy jarmarecznej) walczy o lepsze z misternie tkaną pajęczyną i strzępami poobrywanych tapet. Posadzka, jeśli godzi się dać jej tę nazwę, przedstawia falistość nierównego gruntu, utrudniająca zadanie najczęściej nawet wytrawnym „Fikalskim“.

Z pism codziennych i tygodniowych spotykamy się z „Kuryjerem Warszawskim“, „Krajem“, „Tygodnikiem Ilustrowanym“, „Wędrowcem“, „Tygodniem Piotrkowskim“, „Kolejami“, „Przeglądem Tygodniowym“, „Gazetą Polską“, „Wsiemirną Ilustracją“, dwoma tygodnikami niemieckimi i jednym francuskim. Biblioteka składa się z niewielkiej ilości tomów starych romansów, kompletu niektórych dzienników, a głównie z dodatków do pism tygodniowych. To też czując wyraźnie, że podobne nagromadzenie skarbów literatury, niezadowolony nas umysłowo—pierwszeństwo oddaliśmy faworyzowanemu wszechwładnie wintowi. A wintujemy zapamiętaliśmy! Kobiety, porwane ogólnym prądem tyle już razy omawianego równoprawienia, chcą nam dowiedzieć, że i na zielonym polu mogą iść z nami o lepsze, nie mówiąc już o pewnej ilości pochłanianych narkotyków, pod postacią koniaku i nikotyny. Dzielne pionierki wytrwale służą sztandarowi postępu!..

Panująca od przeszło 4 miesięcy gorączka sprzedaży placów, dla projektowanego rządowego składu spirytusu, przy mającym wejść z dniem 1 stycznia 1898 roku w życie monopolu—ustala nareszcie. Placę przestrzeni 2-morgowej, placone przed paru laty od 2 do 4 tysięcy rubli, proponowano władzy akcyzowej po 17 i 18 tysięcy rubli. Za taką przestrzeń z różnymi zabudowaniami żądano po 40 do 60 tysięcy rubli. Ofert i planów z przesadnymi żądaniami składano masami. Wybrano dwa place, za stosunkowo umiarkowaną cenę i projekt kupna jednego lub

drugiego ma być przedstawiony władzy wyższej do zatwierdzenia.

Na powiat częstochowski i będziński zdecydowano zbudowanie jednego składu z obrotem rocznym do 230,000 wiader okowity. Sądząc z planów, które mieliśmy sposobność oglądać, skład ma być urządony wspaniale i podług najnowszych wymagań techniki i higieny. A więc kaloryfery, elektryczność, łaźnie i t. p. Mieszkania dla urzędników wygodne i zdrowe.

Wszędzie więc, gdzie się obrócić, główny kładzie się dzisiaj nacisk, na wygodę, czystość i warunki higieniczne. W praktyce jednak jakże często zaniedbujemy tych elementarnych iście zasad. Dowodem chociażby, owe brudne kosze, jakich się u nas używa do rozwożenia po mieście pieczywa; stare płachty i wybrakowane worki stajenne, służące do jego pokrycia (prawdopodobnie od deszczu i możliwego osiadania na pieczywie przeróżnych bakteryj) dawno wzięły rozbrat z wiechem i mydłem. A toć podobno o zdrowie chodzi ludzkie! Wartości kiedy urzędzie miła niespodziankę wszystkim zakładom jadalajnym, piekarniom, masarniom i różnym sklepom spożywczym, złożywszy im sanitarną wizytkę i zobowiązuje do czystszej i schludniejszej utrzymywania swoich miłych rączek i naczyń. Gwałtu! czego byśmy tu nie znaleźli!..

Nie lepiej się dzieje i z miejscowemi automedonami. Większość wehikulów obdarzonych, a pierwotnej barwy sukna pokrywającego poduszki, pod grubą warstwą kurzu i sadła, najzdolniejszy chemik by się nie doszukał. Wehikuly dorożkarskie, ciężkie, turkoczące jak potępieńcy i w wiecznych jakby sparaliżowanych podrygach, tak, że równowagi nie sposób w nich utrzymać. Wszystkie one zgrupowane są około hotelu Wiktorja, a jak na 2 wiorstową przestrzeń—to przyznacie, że zamalałoby chyba jednej stacyi. W razie gwałtownej potrzeby, np. sprowadzenia lekarza do chorego na Częstochówkę—pędziliśmy przez całą długość miasta do hotelu Wiktorja. Było, bo było, kiedyś rozporządzenie co do rozlokowania dorożek w kilku punktach miasta, ale... poszło w zapomnienie!

Jedno jeszcze, co trapi nas bardzo: to niemilosiernie roztrzone fortepiany i pianina, na których egzercytują się nasze pociechy i przyszli wirtuozi i wirtuozki. Mamy w mieście 3 stroicieli, pożałuj Boże. Miasto 40-tysięczne, mające paręset fortepianów, powinno zachęcić jakiego zdolnego i sumiennego korektora z Warszawy, by zecheiał choć 2 razy na rok nas odwiedzić, a oprócz wiedzy, pokażną mógłby tu zarobić sumę.

N—a.

LIST ZE WSI.

Z powiatu Łódzkiego.

Wiosna—to chwila żywszych wzruszeń dla rolnika, pełna wprawdzie trudów, cięższej pracy i trosk niemyślnych, ale jednocześnie pełna nowych nadziei, dodających rolnikowi energii i odwagi do dalszej walki. Wiosna dla rolnika—to najważniejsza część roku w jego zawodzie, bo od dobrej lub złej wiosny zależy najczęściej więcej lub mniej pomyślny urodzaj, który znów rozstrzyga ostatecznie o przyszłym losie ziemianina.

Niema z pewnością zawodu, któryby działalność człowieka czynił bardziej zależną od różnego rodzaju walk z siłą wyższą i wypadków losowych, jak zawód rolnika, któremu w zamian cudów przyrody, życiodajnego powietrza i jakiejś takiej niezależności—dostają się w udziale troski, kłopoty i zawiedzione nadzieje! Jedna chwila wystarczy nieraz, ażeby owoce całorocznych starań jego obrócić w niwecz; najgorliwsza i najumiejniejsza praca nie jest często w stanie zapewnić mu pożądanego zwycięstwa. Ta *force majeure*, do jakiej rolnik z konieczności zawsze przygotowany być musi, ażeby stawić jej skutecznie czoło, wyradza w nim pewną siłę woli w postanowieniach i wytrwałość w borykaniu się z przeciwnościami,

bez czego, w razie większych, a zawsze czyhających nań niepowodzeń, upaśćby prawdopodobnie musiał.

Wiosna tegoroczna rozpoczęła się wprawdzie wczesnie, ale w warunkach niebardzo pomyślnych; dojmujące bowiem zimno i przymrozki, wzrostowi zbóż ozimych ani też dokonywanym zasiewom wiosennym bynajmniej nie sprzyjają. Zasiewy te, stosownie do warunków wewnętrznych gospodarstw i rodzaju gleby, są w połowie lub na ukończeniu, a chociaż rozpoczęte jeszcze w końcu marca, wschodzą bardzo wolno, nierówno i dotąd jeszcze nie przedstawiają tego pożądanego i milego dla oka rolnika widoku zieloności, jaki w tym czasie przedstawiałyby już winny.

Zboża ozime zapowiadają się w okolicy naszego powiatu, ogólnie biorąc, obiecująco, i jeszcze niewiele od zima ucierpiał; nadzieje więc pomyślnego urodzaju stracone nie są.

Na całej linii dokonują się obecnie sadzenie kartofli, których, przemysłowa okolica Łodzi, w stosunku do innych okolic, mało produkuje; zbyt bowiem kartofli na gorzelnię—jest tu nieznaczny. Rzepaki zimowe okazały się na wiosnę bardzo różnorodne; spodziewać się jednak można po nich dodatnich rezultatów. Zajęcia wiosenne, oraz wyczerpane zapasy ziarna, zredukowały dowozy zboża na rynki miejskie do minimum; zdawałoby się, że w tych warunkach, na przedwiośnie, ceny tegoż, jak zresztą zwykle bywało, powinny ulegnąć konsekwentnej wyższości; tymczasem słysząc się dają zewsząd utyskiwania rolników na niższe ceny, nie zwracające w wielu wypadkach kosztów produkcji.

Jak w całym kraju, tak i w naszej okolicy, handel zbożem ustał prawie zupełnie i ogranicza się na drobnych tylko tranzakcjach, na potrzeby miejscowe. A że potrzeby te względnie mało się zwiększają, gdy tymczasem gospodarstwa podnoszą wciąż produkcję rolną bez względu na koniunkturę i brak poważniejszego punktu handlowego dla jej zbytu—więc rzecz jasna, że sprzedaż znaczniejszej partii przedstawia już pewne trudności, odbijające się deprymująco na kieszeni producenta. Pod tym względem położenie jego godne jest pożałowania, bo w poszukiwaniu środków na niezbędne wydatki gospodarcze, różne zobowiązania i t. p., rolnik zdać się musi na łaskę i niełaskę spekulantów, którzy z przewagi swej korzystać i raz pochwyconą ofiarę do ostateczności wyzyskać potrafią, nie przebiegając w wyborze środków. Ofiarami stają się zarówno włościanie jak i posiadacze większych włości, bo jak jedni, tak i drudzy, ani taniego a dostępnego kredytu, ani też innych środków ratunku nie znajdują.

O anormalnych i smutnych zaprawę stosunkach robotniczych, które za sprawą tłumnych emigracyj ludu wiejskiego do miast fabrycznych i za granicę, przybrały groźny charakter—pomówimy w następnym liście.

N. K.

Grabieże w Zawierciu.

Sąd okręgowy tutejszy w komplecie: przewodniczący, prezes sądu Potulow, członkowie Rogozin i Krüger, w dniach 28 i 29 b. m. rozpatrywał sprawę niejakiego Gweremana i współników, która ze względu na niezwykły charakter przestępstw poniżej podajemy w streszczeniu. Oskarżenie popierał podprokurator Lwowiez, protokół sądowy prowadził pomocnik sekretarza Janowski.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Herszlik Gwereman, przewodzący Szmochne, Antoni Dzdowski (Surowiec) Piotr i Franciszek Frochowie, Ignacy i Andrzej Krwawnicy, Wincenty Rogoń (Szapsleider), Jankiel Grünbaum, Tomasz Żarski, Jakób Wieczorek, Gabryjel Chrzanowski, Lewek Oppenheim i Chaim Gonckman.

Obronę wnosili: adwokat przysięgły Konopacki za Ignacem Krwawnickim, Gonckmanem, Grünbaumem, Oppenheimem, Rogoniem i Żarskim; adw. przysięgły Michał Cohn za Gweremanem, Dzdowskim, Janem Krwawnickim, Chrzanowskim i braćmi Frochami. Wieczorek bronił się sam. Świadców zbadano 55, przeważnie poszkodowanych.

Od r. 1889 do r. 1894 grasowała w Zawierciu banda rabusiów, złożona przeważnie z b. robotników, uwolnionych z fabryk za lenistwo, z pobytowych uwolnionych z więzień po wycierpieniu kary, oraz z tak zwanych surowców (robotników, którzy jeszcze nie pracowali w fabryce). Banda ta pod kierunkiem faktora Herszlika Gweremana wyłudzała z miejscowej ludności, zwłaszcza z rzemieślników i robotników fabrycznych datki pieniężne, grożąc opornym pobiciem lub morderstwem. Groźbę co do pobicia spełniano prawie zawsze, jak to np. miało miejsce z szewcem Korubskim od którego Gwereman zażądał rs. 5; gdy zaś Korub-

ski, człowiek biedny i obarczony dziećmi żądaniu jego zadość uczynić nie mógł, zbił go niemiłosiernie, obiecawszy wieczorem poprawiny, jeżeli nałożonego nań haraczu nie zapłaci. Biedny człowiek, w obawie, aby powtórna bastonada nie przyprowadziła go o chorobę, tym bardziej, że Gwerceman i dzieci jego bić obiecali, pożyteczny z niemym trudem u znajomych rs. 3 i zaledwie uprosił G. przez pośrednictwo kuzyna swego Mydły, aby zaдовоłał się tą kwotą i pozostawił go w spokoju. Oksenhändler młody człowiek słabo rozwinięty przyjmuje służbę u kupca Kurlana; Gwerceman nakłada na niego z tej okazji haracz rs. 5 i grozi pobicie. O. w obawie razów pożyteczny od nieznanego furmana rs. 3 i opłaca się niemiłymi budyć; gdy zaś zmienił służbę po upływie pół roku Gwerceman ponownie żąda opłaty, a gdy jej nie dostaje, bije Oksenhändlera niemiłosiernie. Wówczas nowy jego pracodawca kupiec Wertiger postanawia położyć wyzyskowi koniec. Sam zacepia w tej sprawie Gwercemana i grozi mu sądem. Ten odpowiada mu cynicznie: „Sądu się nie boję, bo jeżeli pójdę do kozy to i powrócę, a wówczas dopiero wam dam“. Wertiger udaje się do miejscowej straży ziemskiej o obronę i opiekę, lecz starania jego żadnego nie odnoszą skutku; wówczas zwraca się do dyrektora fabryki akcyjnej p. Strzeszewskiego, który również wzywa pomocy straży ziemskiej bezskutecznie; wreszcie odnosi się do naczelnika straży ziemskiej pow. będzińskiego. Zeznanie dyrektora Strzeszewskiego najdokładniej maluje cały stan rzeczy i dlatego przytaczamy je prawie dosłownie:

„W jesieni w r. 1894 w dwa lub trzy miesiące po objęciu obowiązków dyrektora fabryki, prawie codziennie niepokojony byłem przez robotników fabrycznych, aby dać im opiekę przed wyzyskiem bandy rabusiów, która terroryzuje ich niemiłosiernie i odbiera z zarobków. Wskazywano mi Gwercemana, braci Krwawnickich i braci Frochów, jako najniebezpieczniejszych uczestników bandy, którzy nie kryli się bynajmniej ze swymi czynami, chodzili razem w dzień biali z rewolwerami przewieszonymi przez plecy na ramię i napastowali robotników fabrycznych, żądając datków pieniężnych, a opornym grozili pobicie lub morderstwem.“

„Zwróciłem się o pomoc do starszego strażnika straży ziemskiej, który atoli nie umiał, czy też nie chciał zapobiedz złemu; wówczas wyznaczylem straż z 20 ludzi, którym poleciłem czuwać nad robotnikami, zwłaszcza w dniu wypłat odprowadzać słabszych robotników i kobiety do domu. Pomimo to, robotnicy całymi gromadami po odebraniu wypłaty prosili mnie, abym im pozwolił przenoćować w fabryce. Robotnik Gołębowski, człowiek dzielny, zorganizował z własnej inicjatywy straż ze swoich współkolegów, z którą czuwał nad bezpieczeństwem współtowarzyszy i niejednokrotnie przeszkodził rzeźmieszkom w ich ohydnych operacjach. Postanowili też zemścić się nad nim. Jakoż pewnego dnia, w chwili gdy Gołębowski powracał z obiadu do fabryki o 1 po południu, tuż obok przejazdu kolejowego, Gwerceman, Frochowie, bracia Krwawnicy i inni napadli Gołębowskiego i poranili go nożami. Działo się to wobec co najmniej 300 ludzi ludności fabrycznej, oczekujących na otworzenie przejazdu, zamkniętego dla przejścia pociągu. Nikt z tak licznego tłumu nie pospieszzył Gołębowskiemu z pomocą w obawie zemsty ze strony rabusiów. Ale bo też rzeźmieszkowie umieli napoić ludność strachem nie do opisania. Tu nawet, w sali sądowej, na krótko przed rozpoczęciem posiedzeń, cała gromada robotników, wezwanych jako świadkowie, całowała mnie po rękach, prosząc o obronę i opiekę. Po rozstaniu bowiem wezwań sądowych otrzymali oni kartki pełne groźb, jeżeli który z nich poważy się wobec sądu zeznawać na szkodę przestępców, a przeciw złożona przysięga nie pozwalała im tańcować. Mnie również grozono, nawet straż ziemską uprzedziła mnie, abym był ostrożnym, bo i na mnie się zamawiają. Stróż kolejowy na przejeździe, który był terenem zamachu na życie Gołębowskiego, na kolanach mnie prosił, abym go nie podawał na świadka, bo obawia się zemsty opryszków, którzy napewno pozarzyna mu żonę i dzieci. Ta sama obawa cechowała zeznania wszystkich nieomal świadków.“

Prokurator w mowie swej uznał akt oskarżenia za dowiedziony zupełnie i żądał ukarania podsądnych z całą surowością prawa.“

Obaj obrońcy faktowi istnienia bandy zeprzeżyli; czyny przestępne uważali raczej za swawolę, która dzięki bezradności policyjnej urosła do potwornych rozmiarów; wreszcie prosili o złagodzenie kary dla wszystkich podsądnych oraz o uniewinnienie Ragonia, Oppenheima, Gonekmana i Grunbauma, jako wypadkiem tylko zamieszanych do sprawy.

Sąd o godzinie 10 rano nazajutrz t. j. w ubiegłym czwartku ogłosił wyrok, mocą którego skazani zostali na pozbawienie wszelkich praw stanu i zesłanie do robót ciężkich: Gwerceman na lat 12; Dwidowski, Ignacy Krwawnicki, Fr. Froch i Chrzanowski na lat 10; Jan Krwawnicki na lat 6 i miesiąc 8; Gackman na osiedlenie w Syberji. Resztę oskarżonych uniewinniono. L.

Z Miasta i Okolic.

✠ W dziedzicznym majątku swoim Maluszynie, w powiecie noworadomskim, zmarł w dniu 29-m b. m., w wieku lat 85, **ś. p. Aleksander Ostrowski**, długoletni, zasłużony, powszechną cześć i szacunkiem otoczony Prezes Komitetu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Cześć Jego pamięci!

— **Tow. Kred. miejskie.** Dowiadujemy się, że w dalszym ciągu złożyli deklaracje przystąpienia do piotrkowskiego tow. kred. miejskiego i złożyli 1% kaucyi w stosunku do żądanych pożyczek, pp.: Liedke Karol, Majcherski Józef, Jachimowski Cezary, Kreske Hipolit, Dominikowski Ludwik, Meltz Abraham, Neuman Fiszel, Reider Abr. i kilku innych, których nazwiska podamy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

Przy tej okazji pozwolimy sobie wyrazić nasze zdziwienie, że pp. członkowie-założyciele nie wydali dotąd jeszcze postanowienia, aby wzmiankowane kaucyje były składane w kasie przemysłowców, gdzieby się przynajmniej procentowały. Wogóle deponowanie wszelkich kaucyj w prywatnych kasach uważamy za niewłaściwe. Najwłaściwszym miejscem dla tych depozytów byłby Bank Państwa; lecz ten, w obecnym stanie niezorganizowania się jeszcze Tow. kredytowego, nie przyjąłby prawdopodobnie takowych.

— **Wybory.** Następnym tygodniem będzie w grodzie naszym widownią podwójnych wyborów: dnia 6 maja do Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego i 10 maja do miejscowego Towarzystwa Dobroczynności. Pierwsze odbędą się z rana w gmachu Dyrekcji szczegółowej, drugie zaś o godzinie 3 po południu w lokalu taniej kuchni.

— **Lekeyje** w gimnazyjum tutejszem w siedmiu klasach ukończone zostaną w d. 8 maja. W d. 11 b. m. rozpoczynają się egzamina na świadectwa dojrzałości abiturjentów klasy VIII.

— **Licytacje dóbr.** Na odbywających się od paru tygodni drugich sprzedażach dóbr ziemskich za zaległość rat Tow. Kredytowego w tutejszej dyrekcji szczegółowej sprzedane zostały następne majątki: w pow. radomskim Bawczów i Biestrzyków-Wielki, w pow. łaskim Strumiany B., Podole Górne i Dolne, oraz Grabowie, w brzezińskim Kęblin i Teodorów, wreszcie w piotrkowskim Galesze. Przeszły zaś na własność Towarzystwa: w pow. radomskim dwie osady: Dworzewice Kościelne № 14 i 15, Huta Drewniana oraz Wólka od Zagorza.

— **Na Cyklodromie miejscowym**, który przed kilkunastu dniami z rąk prywatnego przedsiębiorcy przeszedł w faktyczne zarządzenie tutejszego Towarzystwa Cyklistów, ma się odbyć, z okazji otwarcia sezonu, w przyszły wtorek ogólne corso i wyścig amatorski. Z ogłoszenia zaś, wywieszzonego na placu cyklodromowym oraz w tymczasowym lokalu Towarzystwa, dowiadujemy się, że w maju, członkowie tegoż Towarzystwa, oprócz stałych zebrań wtorkowych i piątkowych, urządzają dwie zbiorowe wycieczki: jedną pod Wólborz „do Rawki“ (rodzaj majówki) i drugą do uroczej Spaly.

— **Nominacje.** Towarzysz prokuratora tutejszego sądu okręgowego p. Jachimowski, mianowany został członkiem tegoż sądu. Rada stanu Sławiński, mianowany został prezesem Banku włościańskiego w Piotrkowie. Pisarz kancelaryi łódzkiej dyrekcji naukowej, Władysław Jasiński—sekretarzem p-tu będzińskiego.

— **Rangi.** Otrzymali rangi: radcy stanu, naczelnik p-tu brzezińskiego, rada kolejalny Bazilewski; radcy dworu, komisarz do spraw włościańskich p-tu piotrkowskiego, asesor kolejalny, Łopatin.

— **Nagrody.** Awansowani zostali z sekretarzy kolejalnych na radców honorowych referenci rządu gubernijalnego tutejszego pp. Zaniemojski i Bartoszek.

— **Oświetlenie miasta.** Na zasadzie zawartego kontraktu z entrepreneurem Berkiem Goldmincem latarnie powinny być oświetlane w następnym tygodniu, za wyjątkiem księżycowych nocy, od godziny 8 wieczór do 3 $\frac{1}{2}$ rano.

— **Z Pabjanic.** Długoletni pastor miejscowy ks. Wilhelm Zimmer opuścił naszą parafię. Na opróżnioną posadę stara się kilku kandydatów, a między innymi i pastor z Brzeziń ks. Paweł Hadrjan, rodem z Pabjanic.

Na szosie pomiędzy Pabjanicami i Łaskiem, gdy karetka pocztowa, idąca pod górę zwolniła biegu, kilku rzeźmieszków zdołało niepostrzeżenie dostać się na jej wierzeh i unieść worek skórzany z korespondencyją zwyyczajną. Brak worka zauważono dopiero na stacyi Łask. Na drugi dzień atoli policyja wpadła na trop złodziei i odnalazła ich, oraz worek rozcięty a listy pootwierane; widocznie rzeźmieszkowie szukali pieniędzy.

Drobni fabrykanci nasi, przeważnie żydzi, bankrutują jeden za drugim. Inż. czterech ogłosiło upadłość, a niebawem pójdą ich śladem i inni, tak, że z 20 podobnych fabrykantów pozostanie zaledwie kilku a ogólna suma bankructw dosięgnie prawdopodobnie 400,000 rs.—Główną przyczyną podobnego stanu rzeczy jest brak kapitału obrotowego; wszyscy bowiem owi bankrucci pozakładali fabryki z pomocą kredytu i prowadzili je na kredyt. Jeden, drugi protest i—katastrofa gotowa.

Z inicjatywy p. Ludwika Kindlera starano się o urządzenie teatru amatorskiego na rzecz biednych i straży ochotniczej ogniowej, lecz, jak zwykle na naszych partykularzach, sprawa utonęła w powodzi malomiaszczekowych ambicyjek i kwasów.

Jeden z rajców miejskich wniósł projekt oświetlenia miasta elektrycznością. Projekt przyjęto przychylnie i czynią się już zabiegi około ujęcia go w formy prawne. P. Prezydent miasta wniósł znów projekt rozszerzenia mostu, rozdzielającego miasto na dwie części. W samej rzeczy most jest niesłychanie wązki i grozi niebezpieczeństwem przechodniom, których po kilka tysięcy przechodzi dziennie do fabryk. A. K.

— **Z Sielca** (pod Sosnowcem). W jednym z ostatnich № „Tygodnia“ wyczytaliśmy radosną dla Sielca wiadomość, jakoby projekt zamiany Sosnowca na miasto, znajdował się na dobrej drodze, a Sielce wkluczone zostaną do planu tego nowego, olbrzymiego fabrycznego miasta. A więc może będziemy mieli bruki, ulice, tynkowane domy, wygodne mieszkania, a co najważniejsza—licniejszą i czujniejszą policyję.—Na pochwałę jednakże naszej wioski, pełnej kominów fabrycznych, tego zbiorowiska ludzi nauki i pracy, muszę dodać, że przez kurz, dymu i gęstego błota, w którym śmiało mogliby się kąpać chorzy na reumatyzm i atretyzm, mamy doskonale urządzone telefony i światła elektryczne, nawet w niektórych robotniczych mieszkaniach, czego bez wątpienia pozazdrościć nam może niejedno miasto gubernijalne.

Trudne jednak warunki tutejszego życia, przy akompaniamencie strasznej drożyzny i braku dowozu świeżych spożywczych artykułów, niezawsze i nie wszystkim przypadają do gustu; dlatego też odważniejsi szukają sobie zmiany i polepszenia bytu w emigracyi do Ameryki; myśl ta w ostatnich czasach zbudziła się u nas na nowo, zwłaszcza pomiędzy piekarzami, z których kilku już wyjechało, a inni później obiecują to samo uczynić. Mało świadomi tyłu smutnych skutków emigracyi, twierdzą, że natychmiast po przyjeździe znajdą w tej „złotodajnej“ części ziemi, zupełny dla siebie i rodzin swych dobrobyt. Widocznie zapomnieli oni o tej

prawdnie, że „wszędzie dobrze tam, gdzie nas nie ma“.

P. Marecki, który przed dwoma tygodniami, szczęśliwą ręką rozpoczął teatralne przedstawienia, zapoznał nas w dalszym ciągu z wielu komedjami i operetkami, a więc: z „Podprefektem“, „Malżeństwem na próbę“, „Panem Senatorem“, „Sprzedaną narzeczoną“ i „Kaską Karyjatydą“. Wszystkie te nowości bezwątpienia znane są szanownym czytelnikom, jeżeli nie ze sceny, to z wyczerpujących w swoim czasie recenzji; pomijając przeto treść takowych, przechodzę do gry i wystawy w naszym teatrze, które, jak na miejscowe warunki, były zupełnie staranne. Artyści zawsze dobrze nastrajali się do całości sztuk, które z pod ręki zdolnego reżysera p. Morozowicza, wychodziły zupełnie dobrze. — Do wybitniejszych artystycznych sił trupy p. Mareckiego wypada zaliczyć pp. Nowicką, Januszewską, Wilską i Teksel, oraz pp. Mareckiego, Morozowicza, Olszewskiego, Rybaka, Wysokiego, Kisielnickiego i Józefowicza.

Romeo.

— **Z niedopałka papierosa**, rzuconego nieogłędnie przez włóścianina wsi Ręczno Pawła Jańca, spłonął dom wartości 600 rs. i zabudowania gospodarskie 150 rs. wartości. Jańca pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

— **Z powodu niedozoru** utonęło w tych dniach dwoje dzieci w okolicy: we wsi Kamień utopiła się 8-io letnia dziewczyna Berta Rejda, w rowie mającym 2 ł. głębokości — we wsi zaś Cmielniki 1½ roczny synek mieszkanki tejże wsi Rozalii Grabowskiej.

— **Nagła śmierć.** Stanisław Kruszyński, 73 letni starzec, zmarł nagle we wsi Wola-Bykowska, pod Piotrkowem.

— **Dąbrowa Górnicza.** W końcu zeszłego tygodnia, na gruntach należących do kopalni „Paryż“, właściciel cegielni połowej p. Walenty Janota, czyniąc poszukiwania wody, natrafił na stary, zasypany szyb b. kopalni węgla. Robotnicy, korzystając z nieobecności swego pracodawcy, spuścili na dno studni robotnika Babę, który na miejscu został uduszony przez gazy. Górnik Gregorzek z kopalni „Ignacy“ na Mortimerze pospieszył uduszonemu z pomocą, lecz również nie wyszedł żywy. Trupów wydobył sztygar kopalni „Mortimer“, pan Lemański. Obaj uduszeni pozostawili żony i po kilkoro dzieci.

— **Skrócenie dnia roboczego.** Tow. popierania przemysłu i handlu, oprócz podniesionego z inicjatywy oddziału łódzkiego projektu skrócenia dnia roboczego, otrzymało także sam projekt z oddziału w Niższym Nowogrodzie. Projekty zakomunikowane zostały innym oddziałom do opinii, po otrzymaniu których towarzystwo przystąpi do ostatecznego rozstrzygnięcia tej kwestyi.

— **Bank handlowy w Łodzi** obrócił w r. z. sumą 342,547,181 rs. 18 kop. Dywidendę wyznaczono w stosunku 12%. Wychodzących z kadencji pp. Ludwika Starkmana i Ludwika Mayera wybrano ponownie. Na miejsce b. p. Hermana Konstadta i chorego p. Jakóba Sachsa powołano na członków rady pp. Józefa Taufanego i Rudolfa Zieglera; w ich zaś miejsce pp. Heuryka Herbsta i Alfreda Biedermana. Upoważniano wreszcie radę do starania się o pozwolenie zakładania filij banku.

— **Stowarzyszenie subjektów handlowych w Łodzi.** Do stowarzyszenia w marcu przybyło członków rzeczywistych 18, członków protektorów 12. Wyrobiono posad 5, wydano pożyczek za rs. 500, udzielono wsparć za rs. 70.

— **Nieudana próba.** W zakładach fabrycznych Heinza i Kunitzera dokonywano w tych dniach próby z salfaktorami, poruszającymi siłą elektryczną. Mechaniczne samoprzładki działają nierównomiernie, co przy przedzeniu nie może mieć miejsca. Po-

zostałe maszyny, przy użyciu motorów elektrycznych, szły równo i prawidłowo.

— **Towarzystwo kredytowe miejskie** w Łodzi obciążało nieruchomości miejskie pożyczkami na sumę 10,874,000 rs. Ogólna wartość zastawionych w towarzystwie nieruchomości wynosi 25,186,695 rs., zaasekurowanych na sumę 20,172,019 rs. i dających rocznego dochodu 3,272,825 rs.

— **Rewizja szkół.** Naczelnik dyrekcji naukowej łódzkiej rz. r. st. Abramowicz 14, 15 i 16 rewidował w Częstochowie miejscowe szkoły miejskie i pensjonaty męskie i żeńskie. Rezultaty rewizji wypadły bardzo pomyślnie.

— **Ludność Łodzi** wedle ostatnich obliczeń wynosi 300,000; stałych atoli mieszkańców tylko 79,158, z których przypada na katolików 29,889, ewangelików-luteranów 26,964, ewangelików reformowanych 960, baptystów 478 i 20,310 żydów. Do poboru wojskowego w r. b. należy 756, z tych 524 chrześcijan i 232 żydów.

— **Resursa miejska w Łodzi.** Do zarządu resursy wybrano pp.: Roździeńskieckiego dyrektora gimnazjum, pułkownika Fleischera dowódcę 37 pułku piechoty, p. Moskwiżę prezesa zjazdu sędziów pokoju, p. Wwedeńskiego sędziego pokoju, barona Tisenhauzena inspektora podatkowego, p. Sztengera, sędziego pokoju, oraz pp.: Kunitzera, Jonschera, dr. Wislockiego, Majbama, Placheckiego i Chomentowskiego.

— **Nowe przedmieście.** Spółka kapitalistów łódzkich nabyła przy szosie Pabijanickiej, na terytorjum gminy Brus 13 morgów gruntu, które rozparcelowane zostaną na place pod budowę domów. Przybędzie więc Łodzi nowe przedmieście.

— **Fałszywe półimperyjały** pojawiły się w Łodzi. Pознаć je można po źle odbitym stemplu; zwłaszcza orzeł wyszedł bardzo niewyraźnie.

— **Przedziałnie wełny** zakłada w Łodzi jeden z obywateli miejscowych do spółki z p. K. fachowcem. Na początek puszczone zostaną w ruch cztery komplety maszyn przedziałniczych.

— **Kociół parowy stojący** sprowadzili do fabryki swej p.p. Krusche i Ender. Kociół ten dostawiano z Łodzi do Pabjanic przez półtora dnia; do zaprzęgu użyto 26 koni.

— **Kolej obwodowa.** W prasie znów zaczyna kraść pogłoski, że sprawa budowy kolei obwodowej łódzkiej została zdecydowana na korzyść konsorecyum przemysłowców łódzkich. Korespondent „Kur. Codziennego“ utrzymuje, że powyższa pogłoska ma podstawy, że pozwolenie to ma być za kilka dni urzędownie zatwierdzone.

— **Bilety ulgowe** z Koluszek i Łodzi do Andrzejowa z ustępstwem 50%₀ zostaną wprowadzone z dnia 13-go maja na kolei łódzkiej.

— **Teatr łódzki.** P. Michał Wołowski, dyrektor teatru łódzkiego, wobec niezatwierdzenia planów na budowę nowego teatru letniego w Łodzi, stara się o wydzierżawienie na lato teatryku „Eldorado“ w Warszawie.

— **Nowy budynek ekspedycyi towarowej** łódzkiej z powiększoną ilością kas ekspedycyjnych oddany zostanie w końcu maja do użytku interesantów, ku wielkiej tychże uciechy.

— **Kąpiele zimne** pod Łodzią urządzi w sztucznym stawie jeden z właścicieli, znaczniejszych obszarów gruntu.

— **Z pijaństwa** zginął obywatel łódzki p. L. G.; powróciwszy bowiem do domu w nietrzeźwym stanie, spadł ze schodów i zabił się na miejscu.

— **Reparacyja bruków** na ulicy Piotrkowskiej w Łodzi została już zdecydowaną.

— **Noworadomsk.** Dziekanem i proboszczem tutejszym mianowany został ks. Karol Korycki, kanonik katedry wrocławskiej, który zjechał do nas 15 kwietnia, a 19 uroczyste zainstalowanemu został. Instalacyi dopełnił ks. kanonik Stronczyński, proboszcz

z Kłomnic, w asystencyi trzech członków kapituły wrocławskiej i 15 księży.

— **Stowarzyszenie przeciwzbrodce** w Sosnowcu, dzięki usiłowaniu p. Stanisława Reichera, rozwija się coraz pomyślniej. Na święta Wielkanocne kasa stowarzyszenia wyasygnowała dla ubogich przeszło 400 rs. na wsparcia, w kwotach od rs. 4 do rs. 25 dla jednej rodziny.

— **Oświetlenie elektryczne** stacji Sosnowiec zostało zadecydowane i kosztorys na 100,000 rs. ogłoszone.

— **Srebrniaki.** Koloniści z Wirtembergi, przywędrowawszy przed kilkunastu laty, doprowadzili piaski we wsi Srebrna pod Konstantynowem w okolicach Łodzi do takiej kultury, że dziś wydają najpiękniejsze i najwcześniejsze warzywa, cieszące się na rynkach łódzkich wielkim popytem.

— **Ślub.** Dnia 28 b. m. w kościele p. Pi-jarskim ks. kanonik Salaciński w asystencyi duchowieństwa pobłogosławił związek małżeński p. Wincentego Sturm de Hirsfelda z panną Maryją Szrednicką, córką wiceprezesa tutejszego sądu okręgowego oraz prezesa Tow. dobroczynności. Na chórze chór amatorski wykonał bardzo piękne Veni-Creator.

— **Od J. F.** dla najbiedniejszych złożono w redakcyi naszej rs. 1.

Wiadomości bieżące.

— **Podróż na wystawę.** W czasie wystawy w Niższym Nowogrodzie koleje tutejsze, oprócz biletów powrotnych ze stacji pogranicznych, od 13 maja aż do końca wystawy wydawać będą za wszystkich stacji, pomieszczeniowych w ogólnopasażerskiej taryfie, także same bilety; nadto, koleje królestwa wydawać będą bilety powrotne i do Jarosławia. Bilety te będą ważne na wszystkie pociągi nie wyłączając kuryerskich. Z Warszawy przez Moskwę do Niższego Nowogrodu i z powrotem 3300 w. bilet kosztować będzie: w kl. I rs. 45, w II rs. 27, w III rs. 18. Z Warszawy zaś do Jarosławia przez Moskwę i z powrotem (3004 w.) w I kl. rs. 42, w II rs. 25, w III rs. 16 kop. 80. Przewóz 10 funtów bagazu kosztuje z Warszawy do Niższego Nowogrodu kop. 74½, do Jarosławia kop. 69¾. Pomiędzy Jarosławiem i Niższym Nowogrodem pasażerowie będą przewożeni Wołgę na statkach parowych za cenę o 25%₀ tańszą od zwykle praktykowanych. Cena biletu na statku wynosi w kl. I rs. 4 kop. 25, w II rs. 3 kop. 40, w III rs. 1 kop. 75.

— **Mianowania.** Prezesem tutejszego oddziału banku włościańskiego mianowany został p. Sławiński, prezes oddziału lubelskiego.

— **Śpiew gregorjanski** po raz pierwszy zastosowany został w Częstochowie w czasie sumy w pierwszy dzień świąt Wielkanocnych. Przeszło 50 amatorów śpiewaków pod kierunkiem p. Antoniego Łęgosza odśpiewało „Offertorium“ Karola Greitsha, przy towarzyszeniu organów, na których akompanijował organista Franciszek Maltz.

— **Korespondenci gazet** jadący do Niższego-Nowogrodu na wystawę, otrzymali prawo kilkakrotnego bezpłatnego przejazdu po drogach żelaznych od miejsca, gdzie wychodzi gazeta. — Jako dowód służyć im będzie odezwa Redakcyi, z podpisem Redaktora zaświadczonej przez policję lub notariusza.

— **Pojedynek amerykański.** W Warszawie w restauracyi Hotelu Rzymskiego pozbawił się życia wstrzałem z rewolweru 22-letni student szkoły sztygarów w Dąbrowie-Górniczej, Apollin S. Na bicie wizytowym pozostawił napis: „pobawiam się życia w skutek pojedynku amerykańskiego“. Śledztwo rozwinięto.

— **Wystawa koni w Warszawie.** Towarzystwo wyścigów konnych 24 i 25 maja r. b. urządzi w Warszawie wystawę koni dziesięciu gubernij Królestwa Polskiego. Na wy-

Obicia papierowe

w wielkim wyborze nadeszły do księgarni A. Pańskiego.

(3-1)

Wydawnictwo Gebethnera i Wolfa w Warszawie.

Pamiętka z Jasnej Góry w Częstochowie,

ozdobne album do rozwijania z 18 widokami kolorowanymi, podług akwarel **L. Dymitrowicza**, w płóciennej oprawie.

Cena 50 kop.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.—W Łodzi, Piotrkowska № 46. (6-3)

Z powodu wyjazdu

Po cenach przystępnych są do sprzedania: garnitur mebli, kredens, stół jadalny i t. d. naczyńna stołowa, kuchenne, narzędzia gospodarskie i ogrodnicze. Wiadomość na ulicy Słowiańskiej, u byłej właścicielki posesyi, gdzie browar p. Bartenbacha. (0-2)

Zakład Dermatologiczny

ul. Hr. Kotzebue № 10, w Warszawie

Przyjmuje na stałe pomieszczenie chorych wyłącznie z cierpieniami skóry i wenerycznymi. Oplata, z całodziennym utrzymaniem i pomocą lekarską, od rs. 3 do 5 dziennie. (WBO. 1883) (5-4)

AKUSZERKA

z dyplomem Warszawskiego uniwersytetu udziela porad paniom potrzebującym zupełnej dyskrecyi, zaopatrzonej w utensylja zabezpieczające zdrowie położnic. Przyjmuje na czas dłuższy bez meldunku z umieszczeniem dziecka. Pokoje oddzielne, wspólne, wygodne. Cena przystępna. Królewska 31, wprost Saskiego ogrodu w Warszawie. (W. B. O. 2126) (12-2)

Pianina

z mechanizmem krzyżowym, wyborowej konstrukcyi, dobrego głosu i eleganckiej budowy od

Rs. 350

franco i oclone dostarczają do **Piotrkowa**, fabrykanci pianin „**Ludwik Seliger i Syn**“ w **Wrocławiu**.—W Polsce wyżej wspomnianych pianin jest wiele w użyciu.

Obstalunki przyjmuje **księgarnia A. Pańskiego** w Piotrkowie. (3-2)

Zaskarbiwszy sobie zaufanie powszechne, jako dzierżawca Restauracji w Hotelu Angielskim w **Częstochowie**, donoszę, że **HOTEL KRAKOWSKI na JASNEJ GÓRZE** nabyłem na własność i tenże urządziłem z wszelkim komfortem. Doborową kuchnią, wyborowemi winami, umiarkowanemi cenami i rzetelną usługą będę się starał utrzymać już wyrobiłą opinię. Przyjmuje wszelkie zamówienia na śniadania, obiady i kolacje tak w hotelu, jak i na miasto. Dla dogodności Sz. Publiczności codziennie kursować będzie karetą z dworca kolei do Hotelu i z powrotem. (50-10).

Z szacunkiem **JÓZEF BUJNOWSKI.**

Ktoby miał do sprzedania **nie-drogo małą**

Bryczkę jednokonkę

zechce się zgłosić: dom Morchnera, 2-gie piętro, St. Rudzki. (4-1)

ZARZĄD

DRÓG ŻELAZNYCH

Iwangrodzko-Dąbrowskiej

zawiadamia, iż od dnia 19 kwietnia (1 maja) r. b. wprowadzony został następujący rozkład pociągów osobowych:

№ 23 Towarowo-osobowy.		№ 3 Pocztowy.		№ 1 Osobowy.		STACYJA.						№ 2 Osobowy.		№ 3 Pocztowy.		№ 24 Towarowo-osobowy.	
I, II i III klasa.		I, II i III klasa.		I, II i III klasa.								Przychodzi.		Odechodzi.		Przychodzi.	
Przychodzi.	Odechodzi.	Przychodzi.	Odechodzi.	Przychodzi.	Odechodzi.							Przychodzi.	Odechodzi.	Przychodzi.	Odechodzi.	Przychodzi.	Odechodzi.
I. Linija główna.																	
wieczór	7.09	noć	4.47	połudn.	12.55	Iwangród	5.50	po połudn.	3.25	noć	12.00	połudn.					
9.35	10.22	6.09	6.18	2.15	2.27	Radom	4.27	4.35	1.46	2.01	9.07	9.42					
12.00	12.35	7.20	7.35	3.30	3.50	Bzin (Skarzysko)	3.18	3.33	12.15	12.47	7.00	7.22					
2.45	noć	8.43	8.53	4.57	5.09	Kielce	2.09	2.17	10.42	10.57	noć	4.38					
		12.58	1.20	9.05	9.35	Strzemieszyce	10.19	10.37	6.11	6.31							
		1.30	2.15	9.45	9.50	Gołonóg	9.10	10.10	5.10	6.01							
		2.25	—	10.00	—	Dąbrowa Górnicza	—	9.00	—	5.00							
		2.01	—	9.35	—	Granica	—	4.49	—	5.20							
		2.30	po połudn.	10.20	wieczor.	Sosnowiec	rano	9.19	po połudn.	5.14							
II. Odnoga Bzin-Koluszkki.																	
		noć	1.20	po połudn.	4.00	Bzin (Skarzysko)	2.09	po połudn.	6.30	rano							
		3.07	3.33	4.58	5.02	Końskie	1.20	1.33	5.20	5.27							
		4.30	4.40	5.37	5.44	Opoczno	12.20	12.25	4.38	4.45							
rano	7.22	5.42	6.00	6.20	6.28	Tomaszów	10.56	11.12	3.45	3.59	8.48	wieczor.					
8.30	rano	7.11	rano	7.10	wieczor.	Koluszki	rano	9.50	noć	3.00	wieczor.	7.47					
III. Odnoga Bzin-Ostrowiec.																	
		noć	7.50			Bzin (Skarzysko)			10.02	wieczor.	2.25	po połudn.					
po połudn.	4.10	rano	7.50			Ostrowiec			wieczor.	7.38	po połudn.	1.15					
6.21	wieczor.	9.42	rano														

Czas St.-Petersburski.

Uwagi: 1) Wszystkie powyższe pociągi komunikują się na stacjach krańcowych: Iwangród, Koluszki, Gołonóg i Granica z pociągami sąsiednich dróg żelaznych: Nadwiślańskiej, Warszawsko-Wiedeńskiej, Łódzkiej i Austrijskiej Południowej Cesarza Ferdynanda.
2) W pociągach №№ 3 i 4 kursują wagony wszystkich 3-ich klas pomiędzy Warszawą Nadwiślańską i Granicą Iw.
3) W pociągach №№ 1 i 2 kursują wagony I i II klasy pomiędzy Łukowem Terespolskim i Granicą Iw.

Redaktor i wydawca **Mirosław Dobrzański.**

